

Tadeusz Sinko

Łacińskie prace Krasińskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 138-142

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie polskie przecież, ale francuskie, co dowodzi, że autor we Francji jezuitą został. Nie możemy tu przemilczeć scen bezecnych, które nam przedstawia w obozie demokratycznym. Kobiety publiczne nago tańczą z lokajami, którzy swych panów pozarzynali, przechodzącym zaś za wolność w zamian miłość ofiarują. Zapewne autor dlatego tę scenę ułożył, ażeby demokracja pewniejszy tryumf odniosła — może nawet młodość swą dosyć nieporządnie przepędził, kiedy tak wielką jeszcze przyjemność znajduje w opisywaniu scen tak obrzydliwych. *Komedyja nieboska* kończy się upadkiem obydwóch partyi, arystokratycznej i demokratycznej a tryumfem chrystyanizmu — tak przecież fakta są czytającemu przed oczy przedstawione, że koniecznie zawnioskuje, iż na świecie muszą być panowie, bo któżby lud eksploatował.

Irydion ma całą swą wartość w przypiskach. Autor bowiem nagromadził w nich wiele ciekawych faktów historycznych. Samo dzieło jest nic nie znaczącą gadaniną, błahą obroną jezuityzmu. Wiele jest w nim scen pokradzionych z rozmaitych autorów, jak np. ta, w której gladyator przychodzi zabijać Irydiona, jest żywcem skradziona z Szyllera „Spisek Fieschi“.

Oprócz „Nieboskiej komedyi“ i „Irydiona“ ocenia w tenże sam sposób anonimowy autor dwa, jeszcze polityczne — jak je nazywa — pamflety: „Księgi narodu polskiego“ i „Głos z ziemi ucisku“. Bliższych objaśnień artykuł ten chyba nie wymaga — treść sama najlepiej go tłumaczy.

Lwów.

Bronisław Gubrynowicz.

Łacińskie prace Krasieńskiego.

Mamy tu na myśli ogłoszony przez prof. Kallenbacha (Lata szkolne Z. Krasieńskiego, Muzeum, 1906) przekład Świtezianki, dokonany przez 15-letniego chłopca w rok przed maturą licealną, i jego zadanie maturalne. Gdyby ów przekład był zwykłą parafrazą prozaiczną, jak się zwykle sądzi, nie zatrzymywalibyśmy się przy nim dłużej, zwłaszcza, że nie wiemy, w jakim zakresie tłumacz posługiwał się przy pracy — słownikiem. Tymczasem wystarczy ów przekład odczytać głośno, by się przekonać, że jego proza przeplatana jest gęsto wierszami, przeważnie heksametrami i ich częściami. Są one własnością Wergiliusza, Owidiusza i Horacego, tu i ówdzie złożyły się samemu Krasieńskiemu. Warto się przypatrzeć, jak przyszły mistrz poetyckiej prozy zastępuje proste wyrazy i wiersze Mickiewicza retorycznymi frazesami łacińskimi: „Sina Świtezianki woda“ to *Svitesius nitidis argenteus*

*undis*¹⁾; przy świetle księżycy: *tacitae per amica silentia lunae*²⁾; on jej (daje) kwiatki do wianka: *pallentes violas carpit nectitque coronam*³⁾; każdą noc: *ubi soporifera cava nox circumvolat umbra*⁴⁾; pod... modrzewiem: *patulr sub tegmine (laricis)*⁵⁾; przepada: *tenu-es evanescit in auras*⁶⁾; minęło lato: *fugit spicea sarta habens fervida aestas*⁷⁾; i dżdżysta nadchodzi pora: *et mitibus iam decorum pomis caput autumnus extulit arvis... brumaeque brevi reccurret hiems*⁸⁾; w noc ciemną: *cum nox dumetis incubuerit opaca*⁹⁾; jest tam dostatkami owoców, mleka: *invenies ibi mitia poma... et pressi copiam lactis*¹⁰⁾; pomnę, co ojciec rzekł stary: *haerent*¹¹⁾ *infixa menti senis dicta parentis*¹²⁾; przy świetnym księżycy blasku: *sub radiantis lumine lunae*¹³⁾; chłopcze mój piękny: *o formose puer*¹⁴⁾; przy świetle księżycy: *tantae (?) per silentia amica lunae*¹⁵⁾;

¹⁾ Ovid. Met. III. 407: fons erat illimis, nitidis argenteus undis.

²⁾ Verg. Aen. II. 255: (phalanx ibat) a Tenedo tacitae per amica silentia lunae.

³⁾ Verg. Ecl. II. 47. pallentis violas et summa papavera carpens; Hor. epist. II, 2, 96 et quare sibi nectat uterque coronam.

⁴⁾ Verg. Aen. VI. 866 sed nox atra caput tristi (vulg. cava) circumvolat umbra; soporifera nox u Stat. Theb. X 320.

⁵⁾ Verg. Ecl. I 1 patulae recubans sub tegmine fagi.

⁶⁾ Ovid. Fast. II 509 in tenues oculis evanuit auras.

⁷⁾ Ovid. Met. II 27: stabat nuda Aestas et spicea sarta gerebat. Według tego w t. zw. Tetrasticha de quattuor temporibus anni (Anth. lat. nr. 567 sqq, dawniej wśród t. zw. Katalepton Wergiliusza): spicea sarta gerit calidissima solibus aestas.

⁸⁾ Hor. Epod. II 17 vel cum decorum mitibus pomis caput: autumnus arvis extulit; Ovid. Fast. II 854 et metuit ne qua versa recurrat hiems.

⁹⁾ Verg. Aen. I 89 ponto nox incubat atra; ibid. VIII 658 et dono noctis opacae.

¹⁰⁾ Verg. Ecl. I 80 sunt nobis mitia poma... et pressi copia lactis.

¹¹⁾ W wydaniu: *parent*, co nie daje sensu, poprawiono według Wergiliusza na *haerent*, por. uw. następną.

¹²⁾ Verg. Aen. IV 4: haerent infixi pectore voltus / verbaque.

¹³⁾ Ibid. VIII 23 radiantis imagine lunae.

¹⁴⁾ Verg. Ecl. II 17: O formose puer!

¹⁵⁾ Idem, Aen. II 255: tacitae per amica silentia lunae, (por. uw. 2): I Krasieńskiego w. 3 i pierwowzór dowodzą, że i tu zamiast *tantae* trzeba czytać *tacitae*.

porzuć wzdychania i żale: *trade maestitiam gemitumque levibus portandum ventis*¹⁾); w tem z zasłon błysną piersi łabędzie: *dixit et avertens rosea cervice refulsit*²⁾ *pectusque eburneum apparuit*; jak tęcza śmiga w krąg wielki: *Iridis instar roscidae, croceis pennis volat mille trahens adversa luna colores*³⁾); obłoczek pryska: *scindit se nubes*⁴⁾); roztwiera paszczę otchłani podwodna, ginie z młodzieńcem dziewica: *furit aestus harenis, undaque dehiscens terram inter fluctus aperit, ambosque rapidus vorat aequore vortex*⁵⁾),

Umieszczenie tytu klasycznych heksametrów i ich części w prozaicznej parafrazie polskiej ballady świadczy przedewszystkiem o tem, że piętnastoletni Krasiński umiał na pamięć dużo wierszy Wergiliusza, Owidyusza i Horacyusza i zgrabnie wśród nich dobierał odpowiedników do wyrażen polskich; świadczyłoby jednak i o wielkim braku poczucia stylu, gdyby zachowana parafraza była ostateczną redakcją przekładu. Wolno jednak przypuszczać, że Krasiński miał zamiar oddać „Świteziankę“ łacińskimi heksametrami i dlatego już przy pierwszym rzucie gromadził reminiscencye klasyczne, przedewszystkiem heksametryczne. Tu i ówdzie, zwłaszcza na końcu i początku zdań, składał też własne rytmy na prz.: *incognitis huc venit ab oris* (8 i 111); *haec cum purpureo virgo | emisit ex ore* (38); *sed pulchra praecingens tempora vitta* (39), *perfusa lachrymis | leves ceu nubilae amictus* (51); *divino mergi sopore* (65). Treść „Świtezianki“ nie kłóciłaby się była bynajmniej z formą klasycznego heksametru. Krasińskiemu opowiadano przy piątej Eklodze Wergiliusza o pięknym myśliwym i pasterzu Dafnisie, który obdarzony miłością Nimfy, musiał jej przysiąc wierność, a gdy w ramionach innej zapomniał o przysiędze, poniósł za sprawą zdradzonej straszłą karę... W skarbnicy klasycznej było dość motywów romantycznych.

Jak z tej domowej zabawki widać spoufalenie się z Wergiliuszem, tak z szkolnego zadania maturalnego⁶⁾ na temat: *Ado-*

1) Hor. C. I. 26, 1: *tristitiam et metus / tradam protervis in mare Creticum / portare ventis*; Aen. II 794: *par levibus ventis*.

2) Aen. I 402: *Dixit et avertens rosea cervice refulsit*.

3) Aen. IV 700: *Ergo Iris croceis per caelum roscida pennis / mille trahens varios adverso sole colores / devolat*.

4) Aen. I 588 (*cum circumfusa repente*) *scindit se nubes*.

5) Aen. I 106: *his unda dehiscens / terram inter fluctus aperit, furit aestus harenis*; *ibid.* I 117: *et rapidus vorat aequore vortex*.

6) Kallenbach, Lata szkolne Z. K.. str. 11.

lescentem verecundum esse decet przebija znajomość Sallustyszowego „Spisku Katyliny“. Oto kilka reminiscencyi: *Ubi pro labore desidia, pro continentia et aequitate lubido atque superbia animum eius invadent* (w. 11/12), por. Sall. Cat. c. 2: *Verum ubi pro labore desidia, pro continentia et aequitate lubido atque superbia invasere*; — *pudorem, pudicitiam, divina atque humana promiscua, nihil pensi atque moderati habere* (w. 18/19) = Sall. Cat. c. 12; — *omnium flagitiorum atque facinorum catervis circumventus* por. Sall. Cat. c. 14: *omnium flagitiorum atque facinorum circum se... catervas habebat*; — *studebitque praestare ceteris animalibus, uti hominem immortalis spiritu praeditum decet, animo sapienti, in quo omnis nostra vis sita est* (w. 30 nn.), por. Sall. Cat. c. 1: *Omnis homines, qui sese student praestare ceteris animalibus... sed nostra omnis vis in animo et corpore sita est*. — Początkowe wyrazy wypracowania (*Iam primum omnium satis constat*) wzięte są z początku historyi Liwiusza, frazes *omnia venalia habere* w. 36 z Kurcyusza (V 12. 2.); Iugurta (u Sallust. Bellum lug. c. 8) stwierdza tylko: *Romae omnia venalia esse*. Czystości stylu prozaicznego szkodzą poetyczne kwiatki w rodzaju: *infelix ruet per vetitum nefas in crimina* (w. 11.) z Hor. C. I 3. 26: *gens humana ruit per vetitum nefas*; *elevabit usque ad sidera caput* (w. 28, por. Hor. C. I 1, 36); *adolescens, prima qui decorus iuventa verecundo suffunditur ora rubore* (w. 33 n.¹).

Poznaliśmy dwa dokumenty, dowodzące, że Krasiński wyniósł z liceum znaczną biegłość w stylu łacińskim, opartą na owocnej lekturze tak poetów, jak i prozaików rzymskich. Jeśli potem, zwłaszcza w listach, przytacza cytaty łacińskie, to można być pewnym, że zawdzięcza je żywej, a nie papierowej pamięci, własnej lekturze, a nie zbiorowi cytatów. Rozczytywanie się w klasykach po ukończeniu studyów poświadczono jest zresztą wyraźnie w liście do ks. Chiariniego²) i do ojca³). A o pewnym smakoszwstwie literackim na tym punkcie świadczy choćby takie zdanie z listu do Słowackiego (12. IV 1843): „*Aerumna*, to pyszne słowo łacińskie, użyte przez Cezara, kiedy chcąc ocalić spółników Katyliny, wystawił senatorom bezlitosnym Rzymu, że zostanie przy życiu pełnem trosk gorszą karą niż śmierć“. Odnosi się to do zdania (Sall. Cat. 51): *in luctu atque miseriis mortem aerumnarum requiem, non cruciatum esse*. Do tej biegłości w stylu łacińskim i żywej znajomości literatury łacińskiej dodajmy do-

¹) Por. Verg. Aen, IV 559 *membra decora iuventae*; Georg. I 429: *At si virgineum suffuderit ore ruborem*.

²) Kallenbach, *Krasiński* I 141, list z 6. I. 1830: nie zapominam łaciny, odczytuję klasyków.

³) Tamże, list z 13. XII. 1830: Czytam... Eneidę po łacinie, Iliadę po grecku.

kładne obeznanie się z dziejami Rzymu i jego instytucjami, nabyte nie tylko w liceum, ale także podczas uniwersyteckich studyów na wydziale prawniczym w Warszawie¹⁾ i w Genewie²⁾, a będziemy mieli pomost, po którym Krasiński, znalazłszy się raz w Rzymie, mógł wejść w osobisty stosunek z miastem wiecznym i jego przeszłością.

Lwów.

Tadeusz Sinko.

**„Zemsta więc i naprzód tam, gdzie brzęczą pszczoły!“
(Irydion cz. 2).**

Los Irydiona, syna zemsty, przesila się — jak wiadomo — w części drugiej dramatu Krasińskiego i to w katakombach rzymskich, gdzie jedna tylko garść chrześcijan, młodsza pod przewodnictwem Symeona z Koryntu, pozostaje mu wierna, podczas gdy starsi go opuścili, trzymając się biskupa Viktora. Masynissa, ażeby tem pewniej „ich serca się rozdzieliły“, poświęca chrześcijankę Kornelię Metellę, „dziewicę poślubioną wiekuiestej miłości“, jako narzędzie Irydiona i mówi do niego: „Kiedy... dusza niebieską zapomni siebie samej w ciała pożarach, — wtedy w katakombach znajdziesz wiernych słuźalców, o synu! — wtedy duch mój będzie z tobą i zemsta stanie się ciałem“ (cz. 1).

Otóż Irydion, spiesząc na miejsce zgromadzenia chrześcijan w przestronnych lochach, na szerokich cmentarzach starych pogan, gdzie interwencya Kornelii ma rozstrzygnąć o uczestnictwie chrześcijan w dziele zemsty na starożytnym Rzymie, wyrzeka przytoczone w nagłówku słowa. Ale co one oznaczają? dlaczego cmentarz pogański w ciemnicy podziemnej jest porównany z miejscem, gdzie brzęczą pszczoły? Krasiński, który nie szczędził właśnie do tego utworu przypisków i objaśnień, po większej części nawet przydługich, jakby z umysłu ów zagadkowy wykrzyk osłonił tajemnicą, Tem ponętniejsze dla nas wglądnięcie w zamiar poety i jego rozświetlenie.

Przeistoczona Kornelia, z „błogosławionej i świętej“ istna Menada, jakby szałem bakchickim tknięta, jawi się z „rozpuszczonym włosom“, podlega współwyznawców do boju i wieszczy w natchnionej wizyi nadchodzącego, „w gromy zbrojnego“ Pana, który w jej myśli dziwnie się miesza i płącze z osobą Irydiona.

¹⁾ Kallenbach, *Krasiński* 1 52 nn.

²⁾ Ibid. str. 138 n.